

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr Kamila Stieła
*Działalność Duszpasterstwa Środowisk Twórczych we Wrocławiu
w latach 1983–2008*, ss. 404+nlb.

Problematyka związana zarówno z dziejami Kościoła na Dolnym Śląsku po roku 1945, jak i środowiskami opozycyjnymi wobec rządów komunistycznych jest stosunkowo bogata. A jednak temat, który stał się przedmiotem rozprawy doktorskiej, przygotowanej przez mgr Kamila Stieła, łączący obydwie te wątki, nie był do tej pory przedmiotem zainteresowania badaczy. Wprawdzie ramy chronologiczne rozprawy wykraczają, i to znacznie, poza rok 1989, niemniej jednak to właśnie czas szczególnego rodzaju symbiozy pomiędzy twórcami a dolnośląskim Kościołem wydaje się być szczególnie zajmujący. W każdym razie zarówno sama płaszczyzna badawcza, jak i chronologiczne ramy, przyjęte w dysertacji, zastrzeżeń nie budzą.

Rozprawa obejmuje lata 1983–2008. Jej początek wyznacza pojawienie się Duszpasterstwa Środowisk Twórczych, zamknięcie – to rok 2008. O ile punkt wyjścia jest poza wszelką dyskusją, o tyle moment zamknięcia uzasadnia przede wszystkim ćwierćwiecze istnienia Duszpasterstwa, choć dwa dodatkowe elementy, czyli koniec jego intensywnej działalności wynikający z zaniechania aktywności przez większość działaczy (s.24) decyzję Autora w znaczący sposób wzmacniają. Kontrowersji nie budzi także konstrukcja pracy – Doktorant przedstawił zagadnienie w ciągu chronologicznym, choć część pierwsza (rozdziały pierwszy i drugi) rozprawy napisana została w konwencji chronologiczno-problemowej.

Baza źródłowa, na podstawie której powstała rozprawa, zasługuje na uznanie. Autor sięgnął do zasobów Archiwum Akt Nowych (głównie akta Urzędu ds. Wyznań, ale też materiały PZPR), ale najważniejsza dokumentacja pochodzi z archiwów znajdujących się w gestii IPN (przede wszystkim we Wrocławiu, ale również w Gdańsku i Warszawie). Wyzyskane zostały ponadto materiały przechowywane w Archiwum wrocławskiej Kurii Archidiecezjalnej, Ossolineum (Gabinet Kultury

Współczesnej Wrocławia i w dziale Dokumentów Życia Społecznego), a ponadto w Archiwum Państwowym oraz Archiwum PWSSP. W niewielkim stopniu archiwalia uzupełniają materiały znajdujące się w rękach prywatnych. Ważną rolę w zdobyciu informacji pełniły skrupulatnie wyzyskane przez Doktoranta najrozmaitsze katalogi tudzież informatory oraz źródła publikowane. Podstawę źródłową uzupełnia prasa (choć w jej wykazie zabrakło ówczesnego organu KW PZPR, „Gazety Robotniczej”), wreszcie materiały multimedialne, strony internetowe oraz relacje ustne, w tym tak istotne, jak kardynała Henryka Gulbinowicza, a zwłaszcza ks. Mirosława Drzewieckiego, a dla ostatniego okresu Wandy Linowskiej. Dobrze skomponowana, a zarazem wyzyskana jest też, w mojej opinii, literatura przedmiotu – upomniałbym się jedynie, przy relacjach państwo – Kościół w czasach PRL o zbiór dokumentów poświęconych konfliktowi o Dom Katolicki w Zielonej Górze¹. Generalnie sama podstawa źródłowa, jak i literatura przedmiotu zastrzeżeń nie budzą.

Rozprawa składa się z czterech rozdziałów, uzupełnionych aneksem. W pierwszym Doktorant scharakteryzował kilka istotnych kontekstów, ukazując w syntetycznym skrócie politykę władz Polski Ludowej i PRL wobec Kościoła katolickiego (wyodrębniony został podrozdział o roli Kościoła w latach osiemdziesiątych) oraz stosunek tychże władz do środowisk twórczych. Drugim, ważnym kontekstowo wątkiem było omówienie struktur aparatu bezpieczeństwa oraz stosowanych przez nie środków, metod i form pracy operacyjnej. Zasadnicza część pracy objęła czas funkcjonowania Duszpasterstwa Środowisk Twórczych w latach 1983–1989, gdzie przedstawione zostały obszary jego aktywności oraz w rozdziale kolejnym, opisującym działania komunistycznego aparatu represji wobec tej struktury. Ostatni, trzeci rozdział objął chronologicznie osiemnaście lat istnienia Duszpasterstwa już w III Rzeczypospolitej. Podział, dokonany przez Autora, jest precyzyjny i logiczny, a sam wywód przynosi obszerny i kompletny opis zarówno poczynąń Duszpasterstwa, jak i w pierwszym okresie jego istnienia konieczność uwzględniania politycznych (i nie tylko) realiów, w jakich przyszło mu

¹ Dzwonkowski T., Jankowiak S., Leśniak F., Osękowski C., *Konflikt o Dom Katolicki w Zielonej Górze w dniu 30 maja 1960 roku w świetle dokumentów*. Poznań 2006.

funkcjonować.

W rozprawie, zgodnie z autorską wypowiedzią, na plan pierwszy wysunięte zostały cztery wątki. Pierwszy to „wpływ czynników zewnętrznych na funkcjonowanie duszpasterstwa”, a zwłaszcza „skala zainteresowania” jego działalnością służb specjalnych. Trzeci obejmował rolę „poszczególnych środowisk artystycznych w jego pracy”, co wiązało się z oceną wpływu „działań duszpasterstwa na otaczającą rzeczywistość” (s.7). Wszystkie te elementy, z różnym natężeniem, pojawiają się w całej autorskiej narracji. Do zebranego materiału, służącego za podstawę do autorskich analiz, Doktorant podszedł krytycznie, zachowując ostrożność i dystans zwłaszcza w odniesieniu do wspomnień bohaterów opisywanych wydarzeń (dostrzegł w nich „nadmierną dozę emocji”, s. 23), co warto podkreślić. Trudno natomiast aprobatywnie odnieść się do innej autorskiej konstatacji, iż „w trosce o poprawność stylu oraz o tok narracji w pracy posłużono się uproszczeniami i skrótami myślowymi” (s.25) – tej perspektywy, nie tylko w rozprawie doktorskiej, należy się raczej wystrzegać.

Z pracy wyłania się, wedle mej oceny, w gruncie rzeczy kompletny obraz poczynąń interesującego, a związanego organizacyjnie i emocjonalnie z Kościołem środowiska wrocławskich twórców. Grupę najbardziej dynamiczną stanowili w nim plastycy, co zresztą Doktorant dostrzega i podkreśla, wprowadzając nawet podrozdział o wiele mówiącym tytule: „Duszpasterstwo artystów czy środowisk twórczych?”. We wrocławskich realiach, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, aktywność tej grupy związanych z Kościołem twórców były rzeczywiście najbardziej widoczna, co przejawiało się zwłaszcza w organizowaniu ważnych, cyklicznych wystaw i miało też ścisły związek, na co Autor zwrócił uwagę, z osobowością animatora większości owych artystycznych wydarzeń, Jerzego Ryby (zob. zwłaszcza s. 132). To eksponowanie postaci, czy to formatujących twórcze poczynania środowiska, takich jak wspomniany tu Jerzy Ryba, czy Wanda Linowska z jednej, a z drugiej stojący po przeciwnej stronie barykady funkcjonariusz SB Józef Hamkało, uznaję za mocną stronę rozprawy.

Ujęcie, przygotowane przez Doktoranta, jest wyważone i rzetelne. Przywołani

są uczestnicy opisywanych zdarzeń, niekiedy usytuowani na bardzo odległym planie, odnotowywane niekiedy z pozoru mało istotne poczynania. W gruncie rzeczy powstała w ten sposób cenna i potrzebna swoista kronika ważnego wrocławskiego środowiska, aczkolwiek szkoda, że zabrakło poważniejszej refleksji odnoszącej się do motywów, jak też mechanizmów tej szczególnej aktywności. Innymi słowy, pracę zdominowała faktografia, raz jeszcze podkreślę, ważna i potrzebna, uzupełniająca dotkliwą poznawczą lukę. Doktorant, na co również należy wskazać, konsekwentnie unika wartościowania czy oceniania indywidualnych postaw. Znalazło to swój wyraz w potraktowaniu w rozprawie tajnych współpracowników, uczestniczących w „rozpracowywaniu” wrocławskiego środowiska twórczego, w szczególności plastyków. Autor użył tu istotnego, w mojej ocenie, argumentu, iż części (jak znacznej?) agenturalnych pseudonimów nie udało się odtajnić (s.129), co uniemożliwiło personalną identyfikację. Trudno z tym stanowiskiem polemizować, choć wydaje się, że zwłaszcza w przypadkach bezspornych, odnoszących się do szkodliwości poczynañ i nadgorliwości tajnego współpracownika, zastrzeżenie to nie powinno obowiązywać.

Rozprawę oceniam pozytywnie, choć, biorąc pod uwagę możliwość jej opublikowania, należy zwrócić uwagę na uchybienia warsztatowej czy językowej natury. Odnosi się to w gruncie rzeczy do drobiazgów, ale i one mają wpływ na czytelniczy odbiór. I tak Doktorant niemal w całej pracy używa niewłaściwej tytułatury w odniesieniu do kardynała Henryka – w r. 1978 znamienity wrocławski duchowny kardynałem jeszcze nie był (s.82), podobnie jak w styczniu roku 1983 (s.131). Kardynałem prezbiterem wrocławski arcybiskup został 25 maja 1985 r., toteż wizyta przedstawiciela OUKPiW w siedzibie Kurii Arcybiskupiej 17 maja również odbyła się jeszcze przed otrzymaniem przezeń tej godności (s. 228). Niedopracowane zostały biogramy, zamieszczone w pracy – to dobrze, że Autor stara się przybliżyć występujące w pracy postacie, ale w każdym przypadku powinien zamieszczać datę urodzenia i (ewentualnie) zgonu. Ten brak łatwo można wyeliminować, nawet ograniczając się do wykorzystania zasobów internetowych – przykładowo bez trudu da się ustalić datę urodzin aktora Andrzeja Wilka (rocznik 1943 – s. 211), nie

wspominając nawet o powszechnie znanej wrocławskiej poetce Urszuli Koziół (rocznik 1931 – s. 211). Podobnie bez trudu można odszukać daty urodzin Władysława Frasyniuka lub Józefa Pinióra (s. 239) czy szeregu innych postaci, których lapidarne biogramy w rozprawie się znalazły.

W niektórych przypadkach zawodzi również precyzja narracji. W rozdziale „kontekstowym” przy omawianiu czasu instalowania się komunistycznej władzy na ziemiach polskich Doktorant stwierdza, że Kościół był, zaraz po niepodległościowym podziemiu, jej „głównym przeciwnikiem” (s.28), pomijając istniejącą do roku 1947 opozycję polityczną. Przy represjach, które dotknęły Kościół, zabrakło „Caritasu” (s.32 –lapidarna informacja na ten temat pojawia się cztery strony dalej). Przy wyrokach śmierci, które zapadły w odniesieniu do księży, warto bodaj napomknąć o tych, które wydane zostały przed rokiem 1950, jak choćby w przypadku ks. Władysława Gurgacza (s.33). Byłbym też ostrożniejszy w kwalifikowaniu wydarzeń historycznych – wyjątkowych okresów w dziejach Polski było znacznie więcej, aniżeli ten z lat osiemdziesiątych (s.53). Przy omawianiu tak niektórych pozycji książkowych, jak i tytułów prasowych, czytelnikowi z kolei należy się informacja, czy mamy do czynienia z wydawnictwem z „pierwszego”, czy „drugiego” obiegu (s. 76, przypadek publikacji A. Michnika). Natomiast na s. 77 dodałbym, że „Przedsięwzięcie Góra” wiąże się z osobą Jerzego Grotowskiego. Wreszcie w odniesieniu do grupy twórców, którzy swymi nazwiskami wsparli stan wojenny (s. 105, przyp. 315) wskazałbym na rangę tych postaci czy związki ze służbami oraz uwikłania agenturalne (Marian Reniak, Henryk Panas czy Kazimierz Koźniewski). Z zupełnych drobiazgów – w wykazie bibliograficznym napisałbym jednak, kto kryje się za pseudonimem Andrzej Albert (s. 392) ...

W rozprawie właściwie nie występują błędy rzeczowe – za wyjątkiem dwóch. Do zmiany ekipy sprawującej władzę doszło nie w wyniku marca 1968 (s.39), ale po wydarzeniach grudniowych 1970 r., natomiast „Solidarność Walcząca” rozpoczęła swój samodzielny byt nie 13 grudnia 1982, lecz w czerwcu tegoż roku (s.55). Staranniejszej korekty wymaga ponadto pisownia nazwisk (przykładowo nie Janusz Deglar, tylko Degler, s. 197; Fra Angelico, nie Fra Anggelico, s. 324). Wątpliwości

budzi również zasadność posługiwania się niektórymi zwrotami, chociażby takimi jak „niewielki gabarytowo” (s. 10, 289) w odniesieniu do publikacji.

Podsumowując, rozprawa mgr Kamila Stieła, pomijając niewielkie i nie mające wpływu na czytelność ujęcia potknięcia warsztatowe, jest dziełem w pełni odpowiadającym wymogom odnoszącym się do prac doktorskich, dlatego z pełnym przekonaniem opowiadam się za dopuszczeniem jej Autora do kolejnych stadiów przewodu doktorskiego.

Two handwritten signatures in black ink, one to the left and one to the right, positioned in the lower right quadrant of the page.